

## **Niedziela, 4 Tydzień Adwentu, 20 grudnia 2020**

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Może to potrwać jakiś czas. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje. Niech to wszystko co ci przyjdzie na modlitwie będzie dla ucieszenia Boga i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zadecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

### **Przeczytaj Ewangelię - Łk 1, 26-38**

#### **Rozważanie**

Zwiastowanie – to spotkanie dwóch rzeczywistości: naturalnej, zwykłej, ziemskiej i nadprzyrodzonej, świętej, boskiej.

Do domu w Nazarecie przychodzi Boży posłaniec, Archanioł Gabriel, przychodzi przynosząc nowinę do Dziewczyny Maryi. Słowo Boże jest skuteczne i płodne dla każdego, kto je przyjmuje.

Maryja jest gotowa do przyjęcia bezcennego daru – Słowa. Skąd u Niej taka gotowość? Wypracowana z relacji z Bogiem podczas codziennej modlitwy. Otwarta na Słowo.

Co mówi Bóg do Niej przez Anioła – „Zdrowaś Maryjo...”, tzn. „Raduj się Maryjo...”. Raduj się, bo Bóg Cię kocha, to jest fundamentalne doświadczenie, Miłości Bożej do Niej i do każdego człowieka. Poproś o to doświadczenie.

„Pan z Tobą”, mówi Bóg o Sobie. Ile razy słyszymy „Pan z Tobą”; „Pan z Wami” wypowiedane podczas Eucharystii, czy mam świadomość i głębokie przekonanie obecności Boga we mnie, w

moim życiu. Tak jak jest Bóg z Maryją, tak jest Bogiem z nami, jest z nami nawet wtedy, gdy nam się wydaje, że się oddalił, gdy Go nie widzimy: „Pan z Tobą” - teraz i na zawsze. To nigdy się nie zmieni.

Maryja zmieszała się, przeżywa bojaźń i zarazem zdumienie wobec wielkości Boga, rozważa w swym sercu – co to oznacza dla Niej? I otrzymuje odpowiedź, że „Znalazła łaskę u Boga”. Bóg jest Jej życzliwy, tak jak życzliwy jest każdemu z nas, bo przecież „Pan z Tobą”. Zawsze i wszędzie.

Jak to się stanie? – pyta dalej Maryja. Co mam czynić? Przede wszystkim przyjmij to, czego Bóg pragnie uczynić w Tobie. Nie wymyślaj swoich scenariuszy, swoich planów, ale zdaj się na plan Boga. Jak ja przyjmuję Słowo Boże skierowane do mnie? – czy na wzór Maryi? Czy Słowo dla mnie jest żywe? Postaram się naśladować Maryję w Jej oddaniu, zgodzie i posłuszeństwie.

Pełna radości i zawierzenia Bogu, Maryja odpowiada Bogu: „Oto ja służebnica” – a czy ja jestem do dyspozycji mojego Pana i Zbawiciela? „Niech mi się stanie”. Dlaczego tak trudno mi się na to zgodzić, na Boży plan co do mojego życia? Jak jestem gotowy i przyjmuję tę misję – oddaj chwałę Bogu.

Kim dla mnie jest Matka Jezusa? Jaka jest moja relacja z Nią? Niech mnie Maryja uczy zawierzenia.

#### **Zakończenie modlitwy**

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co się zadziało. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, o czym rozważałeś przez ten czas. Zakończ odmawiając: Ojciec nasz.

Znajdź czas na zapisanie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia. Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad". Zapisywanie jest ważne.

## **Poniedziałek, 4 Tydzień Adwentu, 21 grudnia 2020**

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Może to potrwać jakiś czas. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje. Niech to wszystko co ci przyjdzie na modlitwie będzie dla ucieszenia Boga i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zadecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

### **Przeczytaj Ewangelię - Łk 1, 39-45**

#### **Rozważanie**

W dzisiejszej modlitwie dalej towarzyszymy Maryi w jej drodze wiary. Maryja przyjmuje wolę Bożą, przyjmuje Słowo i słysząc od anioła Bożego, że jej kuzynka Elżbieta również oczekuje dziecka, natychmiast wyrusza w drogę do niej. Droga jest długa i niełatwa, ale Maryja wie, że tylko z Elżbietą może porozmawiać o tym, co się wydarzyło, tylko one wzajemnie są w stanie pojąć działanie Pana Boga w ich życiu.

Wreszcie dochodzi do długo oczekiwanego, pięknego spotkania dwóch kobiet, które pod sercem noszą swoje dzieci. Spotkanie jest pełne miłości, życzliwości, radości wzajemnego obdarowania. Wystarczyło, że spojrzały sobie w oczy, a wszystko staje się jasne. Elżbieta napełniona Duchem Świętym czuje całą sobą, że Maryja przyniosła Jezusa, że Jezus jest jej Panem, a ta która stoi przed nią jest największą z wszystkich niewiast.

Czy dzielisz się z innymi tym, że Pan Jezus jest Panem

twojego życia? A czy sam pamiętasz o tym w codzienności? Wróć do sytuacji z codziennego życia; przypomnij sobie ostatnie 3 miesiące czy miałeś okazję, aby o tym zaświadczyć? Czy niesiesz Go innym? W jaki sposób? Patrz na Maryję! Nie zatrzymuje Jezusa tylko dla siebie, idzie z Nim do innych, dzieli się, „rozdziela”...

Z ust Elżbiety wypływają słowa: „*Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twego łona. A skądże mi to, że Matka mego Pana przychodzi do mnie?*” Czy jest i w tobie radość z bycia wybranym przez Pana Jezusa? A przecież i Ty jesteś wybranym do szczególnie bliskiej relacji z Bogiem. Należysz do Rodziny Bożej. Twoje relacje takie mają być bliskie i wyjątkowe!

W tej pięknej chwili wzajemnego zrozumienia mija też wszelki lęk i zakłopotanie jakie towarzyszyło obu kobietom wobec zaistniałej sytuacji. Od tej chwili jest tylko radość z bycia obdarowaną i wybraną przez Pana Boga. Maryja została u Elżbiety, aby jej służyć. Jaka jest twoja postawa służby w małżeństwie, rodzinie, wspólnocie, pracy...? Czy to słowo i ta rzeczywistość „służba!”, ma jeszcze jakiegokolwiek znaczenie w twoim życiu?

Na koniec odmów modlitwę i „Ojcze nasz...” i „Zdrowaś Maryjo...”.

#### **Zakończenie modlitwy**

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co teraz czujesz, co się zadziało. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą. Niech to zakończenie modlitwy, nie będzie zbyt pochopne.

Znajdź czas na zapisanie myśli, światła, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, to, co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. Ważne, by po modlitwie pozostał "ślad", by nie uleciało. Zapisywanie jest ważne.

## Wtorek, 4 Tydzień Adwentu, 22 grudnia 2020

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Może to potrwać jakiś czas. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje. Niech to wszystko co ci przyjdzie na modlitwie będzie dla ucieszenia Boga i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zadecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

### **Przeczytaj Ewangelię - Łk 1, 46-56**

#### **Rozważanie**

Spotkanie z Elżbietą umacnia Maryję i utwierdza w tym, że Pan Bóg JEST w Jej życiu, że to co się wydarzyło, że stała się Matką Syna Bożego, to jest Jego działanie, Jego interwencja, Jego inicjatywa, że nie jest Mu obojętna. Zawsze starała się słuchać Boga i być Mu posłuszna, ale pewnie miała inne wyobrażenie o swoim dalszym życiu, o przyszłości, o małżeństwie, rodzinie.

Przyjęcie woli Bożej, poddanie się jej, wcale nie powoduje u niej smutku, wręcz przeciwnie, daje jej pewność, że przyjmując ją, pozwala Bogu zawładnąć swoim życiem do końca i bezgranicznie. Jeżeli Bóg będzie kierował jej życiem, nie będzie w nim błędów. Bóg jest tego gwarantem. Wie, że Pan Bóg nigdy Jej nie zostawi. Nie jest łatwe tak od razu zgodzić się na to wszystko, co Bóg proponuje, dostosować nasze życie do Jego planów ale w końcu to jedynie jest sensowne, odczytać Jego wolę i z nią się zgodzić. Maryja w tym jest nam wzorem. Możemy Ją podziwiać i starać się

Ją i naśladować.

Jest tak pełna wdzięczności, radości, ufności i pokoju, że z Jej serca wypływa głęboka modlitwa, hymn uwielbienia Boga. Wielbi Go za Jego dobroć i miłosierdzie. Raduje się swoim powołaniem. Uwielbia Boga – Magnificat. Wie kim jest Bóg, co jej ofiarowuje, wie kim sama jest, rozumie sytuację, i uczy nas realnego spojrzenia na rzeczywistość.

Przyjrę się mojej modlitwie osobistej:

- czy wypływa ona z mojego wnętrza, doświadczenia czy z przyzwyczajenia albo obowiązku?
- czy spotkanie ze Słowem Bożym jest dla mnie spotkaniem prawdziwie z Bogiem, czy jest żywe?
- czy modlitwa i Słowo są dla mnie umocnieniem w codzienności?
- ile jest we mnie uwielbienia dla Pana Boga za to, co robi dla mnie?

Nie odpowiadaj pochopnie, bez namysłu, masz czas na odpowiedzenie sobie nie spiesz się w refleksji.

Na koniec powiedz Bogu, podobnie jak Maryja:

„Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, Zbawcy moim, bo... (wstaw tutaj swoje uwielbienie, napisz od siebie...). Postaraj się o swój hymn...

Niech to będzie spontaniczne uwielbienie za to co podpowiada ci Duch Święty. Znajdź czas na zapisanie w swoim "dzienniczku duchowym" twojego Magnificat możesz do tego zawsze wracać. Jeśli nie możesz uczynić tego od razu po modlitwie, możesz to zrobić później, ale to uczyni! Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad", by nie uleciało. Zapisywanie jest ważne.

## Środa, 4 Tydzień Adwentu, 23 grudnia 2020

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Może to potrwać jakiś czas. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje. Niech to wszystko co ci przyjdzie na modlitwie będzie dla ucieszenia Boga i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zadecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

### **Przeczytaj Ewangelię - Łk 1, 57-66**

#### **Rozważanie**

Elżbieta urodziła syna. Z tej okazji przyszli sąsiedzi i rodzina, żeby razem świętować.

Podziękuję Panu Bogu za moich rodziców, teściów, rodzeństwo, krewnych. Uświadomię sobie, ile dobrego otrzymałem przez nich od Pana. Zastanowię się, jakie są moje relacje z rodziną – czy jest w nich miłość, czy są jakieś głęboko zakopane zranienia, krzywdy wyrządzone mi albo przeze mnie? Czy modłę się za moich bliskich? Będę prosił Pana Jezusa o dar przebaczenia i uzdrowienia relacji.

W momencie objawienia się Zachariaszowi, Gabriel nadał imię dziecku, które miało się począć: Jan. Teraz rodzina naciska, żeby zgodnie z tradycją nadać dziecku imię jego ojca (nadawano imię ojca lub dziadka). Elżbieta uparcie trwa przy tym, co zapowiedział Pan Bóg przez usta Posłańca.

Zatrzymam się i zastanowię, co jest dla mnie ważniejsze – to, co mówi Pan, czy zwyczaje rodzinne. Od kiedy wyszedłem z domu

rodzinnego, czy pracuję nad tym, żeby być wolnym, żeby mojego życia nie definiowało spełnianie oczekiwań rodziców czy rodziny?

Elżbieta i Zachariasz w sprawie nadania imienia synowi, są zgodni, widać w nich jedność małżeńską, słuchają się nawzajem. Zachariasz, mąż i ojciec, potwierdza słowa małżonki: „*Jan będzie mu na imię*”.

Kto jest dla mnie najważniejszy po Panu Bogu – współmałżonek, czy może mama, albo tata, koledzy, okoliczności? Co robię, żeby budować jedność małżeńską, żeby ze swoim współmałżonkiem stawać się jednym? Jak buduję jedność małżeńską? Czy używam budulca takiego jak: słuchanie, wychodzenie naprzeciw pragnieniom, potrzebom współmałżonka, wspólna modlitwa małżeńska, dialog w przyjaznej atmosferze a nie w pośpiechu?

Zachariasz jest niemy – moglibyśmy powiedzieć dzisiaj, że mają z Elżbietą w małżeństwie problem komunikacyjny – nie mogą się swobodnie porozumieć. Pomimo tego trwają w całej sytuacji razem.

Do kogo idę, jeśli nie mogę dogadać się ze współmałżonkiem? Czy biegnę ze swoim poczuciem krzywdy i zranienia do mamy i taty, którzy mnie zawsze wysłuchają i przytulają, i powiedzą, jaką jędzą jest ta moja żona, jakim chamem i egoistą jest ten mój mąż? Czy szukam sprzymierzeńców (kolesi, koleżanki), aby oczernić i oskarżyć współmałżonka w chwilach konfliktu? Jak i gdzie szukam budowania jedności czy w Adoracji Najświętszego Sakramentu, w sakramencie spowiedzi, w modlitwie Słowem Bożym, w modlitwie małżeńskiej, dialogu?

Podziękuję Panu Bogu za współmałżonka (choć to może być niełatwe). Módl się o to, abyście obydwójce potrafili wychodzić ze swoich egoizmów i coraz bardziej i prawdziwiej się kochali.

Zakończ modlitwę jak w poprzednich dniach, porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co się zadziało w Tobie. Podejmij odpowiednie decyzje i zapisz sobie postanowienia, abyś pamiętał.

## Czwartek, 4 Tydzień Adwentu, 24 grudnia 2020

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Może to potrwać jakiś czas. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje. Niech to wszystko co ci przyjdzie na modlitwie będzie dla ucieszenia Boga i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zadecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

### **Przeczytaj Ewangelię - Łk 1, 67-79**

#### **Rozważanie**

"Pieśń Zachariasza" to jeden z tych fragmentów biblijnych, które Kościół powtarza w swojej modlitwie każdego dnia. W porannej modlitwie zwanej Jutrnią modlimy się słowami, które Zachariasz wypowiedział w odpowiedzi na doznana od Boga Łaskę, której na imię Jan Chrzciciel. Te słowa mogą być dla nas inspiracją, do składania sobie życzeń bożonarodzeniowych. Jak znalazł na wieczerzę Wigilijną.

Jest tu wspomnienie tego wszystkiego, co Bóg zrobił dla wybranego ludu. Przypomnienie obietnic, których Bóg nie rzucił na wiatr, lecz realizował konsekwentnie w ich dziejach. Pochwała wolności, której sami nie byli w stanie sobie dać. Wspomnienie miłosierdzia, które wybawia od wrogów (od grzechów). Dalej: jest w tej modlitwie dobre słowo, skierowane pod adresem Jana. Proroctwo, które otwiera przed nim drogę i wskazuje sens jego

życia. Jest wreszcie prośba o rzecz najważniejszą: o wyzwolenie z lęku, który nie pozwala swobodnie służyć Bogu. Z lęku, który zabija miłość i dobroć, wolność.

Nie ma dobrych życzeń bez wspomnienia tego, cośmy dostali, bez wdzięczności za wszystko co było. Warto sobie o tym nawzajem przypomnieć przy wigilijnym stole i podziękować za to, że nie idziemy przez życie sami, że mamy Kogoś, kto jest przy nas na dobre i złe. Bo to przecież wcale nie jest takie oczywiste! Mamy Bliskich wokół siebie. Warto podziękować sobie za to, że trwamy przy sobie spełniając wobec siebie obietnice - dane w dniu ślubu, ślubów zakonnych, przyrzeczeń, wynikające z rodzinnych więzi.

Tu także miejsce na przeproszenie! Nie możemy o tym zapomnieć. I nie chodzi tylko o zdawkowe „*przepraszam*”. Nie ma dobrych życzeń bez proroctwa - bez spojrzenia na życie w Bożej perspektywie. Inaczej życzenia będą straszliwie przyziemne, płytkie i „*bez smaku*”; tak jakby w życiu chodziło tylko o życie tutaj, jakbyśmy nie mieli przed sobą nieskończonej perspektywy.

Nie ma dobrych życzeń bez prośby o wyzwolenie z lęku. Może jest pomiędzy nami właśnie to, co najbardziej niszczy relacje - lęk o siebie nawzajem, o zdrowie, o pracę, o „*jutro*”, o swoje dobre imię, o pieniądze, o mieszkanie, o komórkę, o samochód, o przyszłość swoją i Bliskich (jak i tak nie mamy na nią większego wpływu...) o co jeszcze? Może to właśnie nie pozwala nam żyć w pokoju i radości wzajemnej wdzięczności, (wieczne zamartwianie się). Życzymy sobie wyzwolenia z lęku. Przygotuj się do składania życzeń, byś w nich był obecny i twoje doświadczenie.

Zaproś Jezusa, aby zasiadł z tobą do Wigilii.

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co co myślisz, czego doświadczasz. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, o czym rozważałeś. Zakończ odmawiając: Ojcze nasz. Zapis najważniejsze myśli, światła, postanowienia, decyzje, poruszenia duchowe.

**Piątek, 25 grudnia 2020**

## **Uroczystość Narodzenia Pańskiego**

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Może to potrwać jakiś czas. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje. Niech to wszystko co ci przyjdzie na modlitwie będzie dla ucieszenia Boga i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zadecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

### **Przeczytaj Ewangelię – Łk 2, 1-14**

"Porodziła Syna i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie".

Józef i Maryja niosą Jezusa do świata. Świat jednak nie otwiera drzwi dla Chrystusa, bo albo nie rozpoznaje w Nim oczekiwanego Mesjasza, albo wcale na Niego nie czeka. Ten głośny rozpedzony świat, który żyje bez Boga (o zgrozo, niestety!), symbolicznie przedstawia to gospoda, wspomniana w Ewangelii. Tam żyją ludzie, dla których Chrystus nie jest wartością i dlatego Boże Narodzenie nie jest ważnym wydarzeniem. Ewangelia wspomina jednak jeszcze inne miejsce: prostą grootę. To miejsce jest zdecydowanie skromniejsze. Nie ma tu dumnej pewności siebie, bo ci którzy tu przychodzą pochylają się i zginają kolana. Nie ma tu niszczącego serce hałasu, bo panuje tu tak głęboka cisza, że każdy dobrze słyszy siebie samego, a więc tęsknoty własnej duszy. Wreszcie nie ma tu także pośpiechu, który wykrada człowiekowi jego duszę. W tej grocie panuje zatem głęboka cisza. Cisza, w

której człowiek odnajduje samego siebie i zaczyna na nowo słyszeć głos własnego serca. Ową grootę wypełnia Boży pokój. Ten pokój zaś pochodzi od leżącego w żłobie Chrystusa. Grota sama w sobie jest tylko miejscem. Źródłem jest Chrystus leżący w korycie, paśniku. Pokój groty bierze się stąd, że Chrystus promieniuje na wszystkich obecnych. Promieniuje taką siłą, która oświeca tlejącą się wiarę. Promieniuje taką mocą, która ożywia uschniętą nadzieję. Wreszcie Chrystus promieniuje na obecnych takim ciepłem swego serca, że zmartwychwstaje utracona zdolność do miłowania.

Dlatego do groty trafiają ci, którzy oparcia i szczęścia szukają w Bogu, który do serca przemawia w ciszy. Nie trafiają tu ci, którzy szczęścia szukają w rzeczach świata, w materii, która przemawia do zmysłów. Nasze zmysły też są poruszone ale głębią duchową, bo miłość która promieniuje z Chrystusa przenika całego człowieka. Jednak miejscem spotkania jest serce. Tu jest Boże narodzenie.

### **Zakończenie modlitwy**

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co teraz czujesz, co myślisz, czego doświadczasz, co się zadziało. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Wylej przed Nim swoje serce, które On przed chwilą poruszył. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, o czym rozważałeś przez ten czas. Niech to zakończenie modlitwy, nie będzie zbyt pochopne. Zakończ odmawiając: Ojciec nasz.

Znajdź czas na zapisanie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, poruszenia duchowe, to, co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. Jeśli nie możesz uczynić tego od razu po modlitwie, możesz to zrobić później, ale to uczyni! Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad", aby było do czego się odnieść, by nie uleciało. Zapisywanie jest ważne.

## **Sobota, 26 grudnia 2020 (Drugi Dzień Świąt)**

### **Męczeństwo św. Szczepana**

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Proś Go więc, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Tak jak w poprzednich dniach. Dziś będzie czytany w kościele list uczelni katolickich, stąd dłuższe wprowadzenie. Wybierz z tego coś jednego, co bardziej do Ciebie przemawia. Nie przerabiaj całości a po łebkach tylko jedną albo dwie a dogłębnie. Nie bój się odrzucać tego, co nie jest twoje.

#### **Przeczytaj Ewangelię – Mt 10, 17-22**

#### **Rozważanie**

Może się to wydawać dziwne bądź nietaktem ze strony Kościoła, że w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia wspominamy męczennika Szczepana i czytamy Ewangelię o prześladowaniach, z jakimi muszą się liczyć uczniowie Chrystusa, oraz o nienawiści, jaka ich będzie spotykać z powodu Jego imienia. Ale właśnie ten drugi dzień świąt rzuca istotne światło na dar Bożego Narodzenia.

Przeciwnicy i osoby niewierzące wytaczają czasami zarzuty, że jeśli sam Bóg, Jezus Chrystus, stał się Człowiekiem, żeby naprawić ten nasz świat, to dlaczego w naszym świecie jest tyle zła, i krzywdy, i egoizmu, i różnych innych ludzkich ciemności. Otóż odpowiedź na te zarzuty jest prosta: bo my ludzie nie jesteśmy przedmiotami, które można naprawiać. Jesteśmy osobami wolnymi, którzy nie potrafią z wolności korzystać. Naszym zadaniem jest oddanie tego daru w ręce Boga, aby kierowała nami Łaska, wtedy dobrze z niego będziemy korzystali.

Wydawałoby się, że z powodu Boga, który jest Miłością nie można być w nienawiści u ludzi. A jednak! Miłość nie jest kochana, jak mawiał św. Franciszek z Asyżu, i nie są kochani ci, którzy wybierają Miłość jako swój sposób życia. Miłość nie jest kochana,

bo jest czymś nowym w świecie i niesie ze sobą zmianę, która oznacza koniec starego porządku. Niestety, wielu broni "starego" egoizmu i nienawiści. Przyzwyczaili się do takiego sposobu życia i jest im z tym wygodnie. Dopiero gdy posmakują Miłości, coś w nich pęka i zaczynają jej pragnąć. Szczęśliwy, kto potrafi sprawiać, że ludzie zaczynają odczuwać smak Miłości i zakochują się w Niej. Pragniemy Miłości.

Jezus nie obiecuje swoim uczniom łatwego i przyjemnego życia. Nie dlatego, że jest słaby, albo że jest nieżyczliwy dla swych uczniów, ale dlatego, że życie łatwe i przyjemne wcale nie jest najlepsze. Wbrew powszechnemu mniemaniu, człowiek nie jest stworzony do łatwego i przyjemnego życia. Takie życie niszczy człowieka. Dla właściwego rozwoju (a tu na ziemi do końca życia się rozwijamy) potrzebujemy dwu rzeczy: siły i wysiłku. Inaczej mówiąc: posiłku i trudu. Nie powinniśmy brać się za trud, jeśli nie posililiśmy się odpowiednio, bo szybko zasłabniemy. Ale nie powinniśmy też posilać się, jeśli nie podejmujemy trudu, bo otyłość (ta wyrażająca się w kilogramach po świątach; ale jeszcze bardziej ta duchowa) doprowadzi nas do poważnej choroby, albo i do śmierci. Dlatego Jezus przyzwala na to, by nie raz było nam ciężko, ale najpierw chce nam dać swoją Moc. Duch Święty jakiego nam obiecuje jest gotów pomagać nam zawsze, jeżeli tylko z Nim współpracować będziemy.

Jest to naprawdę ciekawe, że dzień po uroczystości Bożego Narodzenia wspominamy św. Szczepana - pierwszego męczennika chrześcijańskiego. Bezpośrednio po wspomnieniu narodzin, wspominamy śmierć. Czy nie można było w jakiś sposób bardziej stonowany sposób połączyć tych świąt? Czy nie byłoby sensowniej przenieść dzisiejszego Świętego, na przykład, na luty, żeby móc skupić się bardziej na radości Świąt? To taka trochę prowokacja.

Jezus po wybraniu Dwunastu Apostołów, przygotowuje ich do służby misyjnej, a dziś szczególną uwagę zwraca na ich przygotowanie do przyszłych prześladowań. Mają być ostrożni w

relacjach z ludźmi, którym głoszą ewangelię. Mówi im, że ich nauczanie może zostać odrzucone przez współbraci, że mogą być postawieni przed sądami religijnymi i świeckimi. Mają wtedy polegać na Duchu Świętym. On powie im, co mają mówić. Jak ważne jest słuchanie Ducha Świętego, dobra z Nim relacja!

We wszystkich trudnych relacjach międzyludzkich czas może odgrywać ważną rolę. Niekiedy upływa go wiele zanim ludzie uwierzą w Jezusa Chrystusa, albo długo może trwać opór, sprzeciw, prześladowanie. Wtedy może pojawić się zmęczenie, zniechęcenie lub rozczarowanie uczniów Jezusa. Kto to wszystko przetrwa, znieśie, wytrzyma, będzie uratowany. Jeśli nie wytrwają i nie będą czekać, nie zobaczą owoców Bożego działania, mocy Ducha Świętego. Może i nie zobaczą owoców swojej heroicznej postawy; zobaczą to pokolenia późniejsze: jak widzimy owoc męczeństwa św. Szczepana, św. Maksymiliana Kolbego, czy ks. Popiełuszki. Te świadectwa do nas przemawiają, umacniają naszą postawę, że warto było być wiernym Jezusowi.

Pan Jezus nie jest „*Naprawiaczem świata*”, On jest jego Zbawicielem i nie obiecał, że jeśli w Niego uwierzemy, to nasza ziemia zmieni się w raj. Obiecywał natomiast, że jeśli uwierzemy w Niego i będziemy się Go mocno trzymali, to On wyzwoli nas z naszych grzechów i doprowadzi do życia wiecznego.

On nas z całą jasnością uprzedzał, że w naszym obecnym świecie grzech i zło mają i długo jeszcze będą miały wiele do powiedzenia. Dlatego pójście za Nim często oznacza niesienie krzyża i chodzenie wąską drogą, a nieraz nawet prześladowanie czy nawet męczeństwo, tak jak dziś wspominamy. Ale właśnie w ten sposób my sami stajemy się coraz bardziej Boży i przyczyniamy się do tego, że nasz świat zmienia się na lepsze.

Zatem w perspektywie męczeństwa św. Szczepana dar Bożego Narodzenia przedstawia się następująco: Bóg do tego stopnia nas umiłował, że własnego Syna nam dał. Wszyscy, którzy Go przyjmują, stają się dziećmi i przyjaciółmi Bożymi. Byleby

tylko trzymali się mocno Jezusa Chrystusa nie tylko kiedy jest dobrze, ale również w dniach trudnych a takich dni nie brakuje. Ostatecznym bowiem celem Bożego Narodzenia jest nasze życie wieczne. Po to Chrystus urodził się dla ziemi, aby Szczepan mógł się narodzić dla nieba. Abyśmy my wszyscy mogli się kiedyś narodzić dla nieba.

Nie myślmymy, że męczennik to tylko dobry chrześcijanin, który został zabity, ponieważ był chrześcijaninem; to byłby powód tylko do płaczu. Nie myślimy także, że męczennik to dobry chrześcijanin, który został wyniesiony do chwały nieba; to byłby powód tylko do radości. Ale ani nasz płacz ani nasza radość nie przypomina tego, co świat nazywa radością czy płaczem.

Chrześcijańskie męczeństwo nigdy nie jest przypadkiem, tak jak świętym nie staje się przez przypadek. Jeszcze mniej męczeństwo jest skutkiem ludzkiej woli. Męczeństwo jest zawsze planem Bożym ze względu na Jego miłość do ludzi, chęć do ostrzeżenia ich, prowadzenia ich oraz sprowadzenia ich na właściwe drogi. Nigdy nie jest to plan człowieka, bo prawdziwym męczennikiem jest ten, kto staje się narzędziem Bożym, które oddaje swoją wolę na korzyść woli Bożej i już nie pragnie dla siebie niczego więcej, jak męczeństwa.

Czy chcę być świętym? Czy chcę bliskości Boga, a co powiedzą ludzie – łącznie z Kościołem – jest dla mnie całkowicie obojętne? Czy planuję świętość, czy oddaję swoje życie Bogu i pozwalam się prowadzić? Módl się: „Panie, prowadź ducha mego!”

### **Zakończenie modlitwy**

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, czego doświadczasz. Wylej przed Nim swoje serce, które On przed chwilą poruszył. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą. Zakończ „Ojcze nasz”.

Znajdź czas na zapisanie postanowień, tego, co stało się w przeciągu tego czasu. Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad".



## **Niedziela, 27 grudnia 2020** **Święto Świętej Rodziny**

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Może to potrwać jakiś czas. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje. Niech to wszystko co ci przyjdzie na modlitwie będzie dla ucieszenia Boga i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zadecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

### **Przeczytaj Ewangelię – Łk 2, 22-40**

W dzisiejszym dniu w Niedzielę świętej Rodziny świętujemy wraz ze świętą Rodziną. Idźmy w naszej pielgrzymce wiary wraz z Nimi do świątyni, do miejsca które znamy, do którego przybywamy by wypełnić przepis prawa ale nie tylko ten zewnętrzny, wejdźmy sercem do Miejsca Najświętszego. Spróbujmy patrzeć na Nich oczyma wyobraźni: jak wyglądają, jaki mają wyraz twarzy, popatrzmy im w oczy, jak się zachowują, jakie wykonują gesty, ruchy, czy są spokojni, czy zniecierpliwieni, jak ze sobą rozmawiają, jakie mają nastawienie na tę sytuację. Przynoszą Syna Bożego do świątyni Boga, ofiarują Go Bogu Ojcu. Jezus ich obdarował Sobą a oni stają przed kapłanem starotestamentowym prosząc o wypełnienie przepisu prawa. W księdze Wyjścia (13,2.13) i Kapłańskiej (12,8) znajdziemy przepisy Prawa, dotyczące oczyszczenia i poświęcenia pierworodnego syna. Rodzice Jezusa pobożnie wypełniają Prawo. Ofiara, jaką złożyli,

świadczą o tym, że byli ludźmi ubogimi. W oczach Ewangelisty Jezus przychodzi jako Pan do swojej świątyni – do miejsca świętego wstępuje Najświętszy (por. Łk 2,49). To wielka chwila. Zobacz jak nie wywyższają się swoim Synem, jak w pokorze są posłuszni przepisom prawa.

Spotykają pewnego starca, który ma na imię Symeon, co znaczy „słuchający”. Od dawna wyczekiwał pociechy Izraela, czyli Bożej interwencji na rzecz ludu wybranego. Jemu właśnie został udzielony dar prorocstwa, że nie umrze, dopóki nie ujrzy Mesjasza. I stało się to w tej właśnie chwili. Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni. Trzymał na swoich rękach Zbawiciela. Powiedział swoją modlitwę.

Poproś Maryję, by pozwoliła ci potrzymać Jezusa na swoich rękach. W wierze i w modlitwie jest to możliwe. Pozwól sobie na taki gest – proś Maryję, by Ci dała na chwilę Jezusa. W spotkaniu modlitewnym jest to możliwe – odważ się! Miej najbardziej intymny moment trzymania Zbawiciela na swoich rękach. Powiedz Mu to co jest najważniejsze dla ciebie i posłuchaj, co On ma ci do powiedzenia. Najbardziej intymne spotkanie z Jezusem.

### **Zakończenie modlitwy**

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co teraz czujesz, co myślisz, czego doświadczasz, co się zadziało. Wylej przed Nim swoje serce, które On przed chwilą poruszył. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, z tymczasem który minął, o czym rozważałeś przez ten czas. Zakończ odmawiając: Ojcze nasz.

Znajdź czas na zapisanie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, to, co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad", aby było do czego się odnieść. Zapisywanie jest ważne.